

## **Zło chrześcijaństwa**

Autor tekstu: **Lloyd Graham**

**C**hrześcijanie i Żydzi przypisali wszelkie możliwe cnoty moralne Stworzycielowi bezdusznej, bezmyślnej materii, ukrywając w ten sposób prawdziwy charakter Przyczynowości, a co za tym idzie — sens naszego życia. Kiedy duch stał się materią, stał się złem, lub źródłem zła. Słowo „Diabolos” oznacza stracony z płaszczyzny ducha do poziomu gęstej materii. Grecy i Rzymianie wiedzieli o tym. Wiedzieli również o tym, że pożądliwość człowieka — korzeń zła na tym świecie, bierze się z układów gwiazdnych. (Podobnie mówił Russell - „skąd wzięła się teoria o pięknie i harmonii w przyrodzie i we wszechświecie? Dzięki teleskopom wiemy że kosmos jest zbiorowiskiem wielkich "pieców". Gwiazdy wybuchają i spalają inne, położone w ich sąsiedztwie ciała niebieskie”, oraz „zwierzęta zabijają inne i zjadają je, a w całej przyrodzie panuje okrutne prawo przemocy i znęcania się nad gatunkiem słabszym” — dop.tłum.)

W opowieści o kuszeniu Jezusa jest coś, na co warto zwrócić uwagę. Czytamy że szatan zaferował Jezusowi świat i wszystko co się w nim znajduje. Ale jak mógłby zaproponować mu taki „towar” gdyby nie był jego właścicielem? W tym właśnie tkwi sedno sprawy. Szatan to właśnie materia, i cała jej energia. Cała ta opowieść to po prostu alegoria potwierdzająca nasze podstawowe założenie, a mianowicie, że nieożywiony świat materii wraz ze swoją energią pełni rolę dominującą, że genetyczna świadomość jest „nieczynna i uśpiona”. Jedyną „świadomością” tutaj jest coś, coma charakter epigenetyczny, ale jak widać, to „coś” jest wciąż niezdolne do kontrolowania tych okrutnych, niszczycielskich mocy. Tylko w taki sposób można wytłumaczyć dlaczego nasz urojony Bóg miłości i litości patrzy obojętnie jak te siły niszczą nas, istoty ludzkie.

Nasi księża i kaznodzieje biorą przypowieść o synu marnotrawnym dosłownie, i uczą nas, że oni są tymi posłusznymi ojcu, czyli Bogu, synami, a my jesteśmy synami marnotrawnymi. Ale widzimy, że jest akurat odwrotnie — oni są synami marnotrawnymi, ludźmi odartymi z poczucia rzeczywistości i karmiącymi się pomyjami mitologii przerobionej w historii. To oni muszą powrócić do źródła Prawdy i błagać o przebaczenie, nie Boga, lecz ludzkość. Wola Boża to właśnie to, co widzimy w naturze na każdym kroku — prawo dżungli.

Gdybyśmy uznali nasze obserwacje świata przyrody za wolę Stwórcy i przyjęli je za normy ludzkiego zachowania, wówczas moglibyśmy usprawiedliwić nawet największe okrucieństwa najbardziej złych ludzi, bo bylibyśmy święcie przekonani, że znęcanie się silnych nad słabymi jest wyraźną intencją Opatrzności. (Naziści byli dobrymi obserwatorami świata natury i z niej czerpali wzorce dla siebie — dop. tłum.) Nawet najbardziej naiwne, naciągnięte teorie dobra wymyślone przez fanatycznych filozofów lub religiantów nie są w stanie zmienić obrazu Natury, tak, aby robiła ona wrażenie dzieła istoty dobrej i wszechmogącej. I podobnie myślał Budda, o czym wspominałem wcześniej. Tennyson powiedział: „Natura dostarcza nam tyle złych snów. Czy dlatego że toczy ona wojnę z Bogiem?”. Wcale nie. Wojna toczy się tylko pomiędzy Naturą a fałszywą koncepcją Boga. „Bij, zabij, bo jak nie, sam będziesz zabity” takie jest prawo Natury, i tym samym... wolą Bożą.

Człowiek będzie padał ofiarą tej okrutnej woli Natury dopóty, dopóki będzie nieświadomy jej istoty i charakteru. „Niech się dzieje wola nieba, wola nieba, wola nieba” - wołali często zbrodniarze wojenni. I mieli rację. Bóg przyzwala na wszystko, do czego człowiek posuwa się w swojej głupocie.

Mityczny Bóg jest duchową „Linia Maginota” — daje pociechę i dobre samopoczucie kiedy wszystko układa się w naszym życiu, lecz okazuje się całkiem zawodny w czasie nieszczęść, wojen. W czasie wojny żołnierze po obu stronach barykady modlą się często do tego samego Boga, ale Bóg jakoś dziwnie sprzyja temu kto ma najpotężniejsze działo i najcelniej strzela.

W sprawach etyki i porządku społecznego ów Pan Natury nie ma żadnego interesu. Sami powinniśmy budować nasz moralny świat i mieszkać w nim. Widzimy więc, że zadaniem człowieka jest dążenie do czegoś biegunowo przeciwnego temu czego uczy Chrystus i chrześcijaństwo, mianowicie, ucieczka od woli Bożej jak najdalej, zamiast czynienie jej. (Dlatego chyba David Spangler pisał, że szatan i Chrystus to jedna i ta sama siła poruszająca się pozornie w dwu przeciwnych kierunkach — dop. tłum.). Naszą „wolną wolę” powinniśmy więc wykorzystywać do całkowitego uwolnienia się od dominacji genetycznej energii,

zwierzęcych instynktów. Jaka jest więc definicja prawdy? Czym ona jest? Aby znaleźć odpowiedź na to pytanie powinniśmy poznać jej źródło. Jest nim Rzeczywistość. Ale właśnie tę Rzeczywistość, źródło prawdy, sfałszowały pisma kapłanów. Widzimy więc, że Bóg nie jest Prawdą. Bóg jest Rzeczywistością; a Prawdą dla człowieka jest stopień jej znajomości. Twórcy biblijnych, kosmicznych „faktów życia” w ogóle nie znali się na kosmologii, zatem nie mogli popisać się swoją znajomością tematu wobec nie mniej niż oni ciemnych mas. Świadomi swojej ignorancji w tej dziedzinie, zasugerowali nas licznymi opowieściami o cudach. Moralność i mądrość nie przysły od Chrystusa. Wprost przeciwnie — nauka tego Chrystusa została zaczerpnięta z obyczajowości i nauk dobrze znanych ludziom mu współczesnym. Możemy zatem pokusić się o stwierdzenie, że człowiek sam jest moralnym Chrystusem. Miłość, litość, sprawiedliwość i prawda to jego własne dzieci. Jaki jest zatem sens wprowadzania podziałów na wiary w Zbawców ludzkości, przyczepiania im etykietek typu „chrześcijanie, judaiści, buddyści, muzułmanie” i przeciwstawianie jednych drugim? Nazwijmy te osiągnięcia ludzkimi cnotami i poprzestańmy na tym. Sekciarskie podziały to wielkie zło na tym świecie — to źródło fanatyzmu, nienawiści i uprzedzeń człowieka do człowieka. Podziały etniczne da się wytrzymać dopóty, dopóki nie pojawią się na dokładkę podziały sekciarskie. W piecu życia można przetopić wszelkie ideologie z kategorii „izmów” oprócz religijnego fanatyzmu. A ta ostatnia zbudowana została nie na fundamencie faktów, lecz fikcji, wiary w rzeczy cudowne i nadprzyrodzone, co doprowadzało do znieczulenia umysłu ludzkiego na to co racjonalne, a w konsekwencji do chaosu i wojen. Jeśli więc chcemy uczynić moralność siłą świata w którym żyjemy, to musimy oczyścić go z mitycznych Bogów i Zbawców ludzkości. Bo człowiek jest twórcą wszelkich bożków, wynalazcą wszelkich abstrakcji, autorem wszelkich praw, miarą wszystkiego od „a” do „z”, i okiem ziemi.

Kaznodzieje uczą, że „objawiona prawda” Biblii jest w pełni wystarczającą duchową literaturą jaka jest nam potrzebna do zbawienia. Ale widzimy że bez literatury innych kultur i religii nie można odczytać Biblii w sposób właściwy. A Kościół jest instytucją otaczającą wszelką troską Boga, a nie człowieka. Człowiek niewiele liczy się dla Kościoła. Powiedz coś przeciwko takiemu czy innemu człowiekowi, a kościół rzadko kiedy na to zareaguje. Ale spróbuj powiedzieć coś przeciwko jego Bogu, to zaraz skoczy ci do oczu cała armia zakapturzonych mnichów. Nasi absolwenci kursów biblijnych zostali wprowadzeni w błąd ponieważ studiowali „słowo Boże”, a nie dzieła Boże jakim jest Rzeczywistość, źródło prawdy.

Możemy zabawić się w proroków i przepowiedzieć, że świat zrozumie w końcu, że Żydzi nie byli najbardziej oświeconym ze wszystkich ludów starożytnych narodem, lecz najbardziej fanatycznie zacietrzewionym w swoim błędzie. (Wiedzieli o tym najlepiej Rzymianie w I wieku n.e. w okresie powstań żydowskich — dop. tłum.). Czysty, prosty monoteizm żydowski jest rezultatem ich nieznaności złożoności kosmosu. Jahwe uratował trzech Żydów z pieca ognistego rozpalonego przez króla Nabuchodonozora, lecz nie mógł jakoś uratować trzech milionów Żydów z komór gazowych. I taki Bóg jest dla Żydów do dzisiaj obiektem ich kultu.

Możemy przepowiedzieć również, że nie dalej niż za kilkadziesiąt lat, cała Biblia — Stary i Nowy Testament — zostanie powszechnie uznana wreszcie za to czym jest naprawdę — jedno wielkie, wielotomowe oszustwo kapłanów. Nie znając kompletnie idei Przyczynowości, kapłani ubrali okrutne Prawo Naturalne w majestat boski, przez co nałożyli nieoświeconemu człowiekowi klapki na oczy, każąc mu oddawać temu Prawu boską cześć, zamiast zachęcać go do poświęcania czasu i energii na ujarzmianie tej straszliwej siły w sobie. Jedynie tą drogą można wytłumaczyć zło natury ludzkiej — przez upatrywanie go w pierwotnym źródle, nie w wymyślonym grzechu pierwotnym. Grecy, w odróżnieniu od Żydów, wystrzegali się pokusy obracania mitologii w historię. Różnica pomiędzy hebrajskimi a pogańskimi mitologiami polegała na tym, że ci ostatni dążyli do zachowania prawdy i oświecenia człowieka poprzez nauki o porządku nieba, czyli znaki zodiakalne. Specjalnie pisali swoje opowieści w sposób taki, aby żaden normalny człowiek nie nabrał się na nie. Celowo nie nadawali swoim mitom cech prawdopodobieństwa, a swoich bogów przedstawiali jako istoty niemoralne, aby nikt nie pokusił się o założenie jakiejś religii bazując na tych źródłach. Nie mówili że przechadzali się i rozmawiali z Zeusem, lub że otrzymywali od niego polecenie pisania o tym wszystkim. Nie mówili że skłania ich do tego jakieś boskie objawienie lub inspiracja. Pisali z dziecinną wręcz prostotą opowieści które mogą, co najwyżej, oczarować, ale nie są na tyle prawdopodobne aby mogły uwieść ludzkie serca.

Ale pisma żydowskie uwiódły aż pół świata, i to do jakiego stopnia! Na dowód tego przytoczę tekst który zawiera niemało uproszczeń, ale i sporą dozę prawdy, dlatego godny jest uwagi. W roku 1928 opublikował go „Century Magazine”. Jego autorem jest Żyd o nazwisku

Ravage:

**"Nie zdajecie sobie sprawy z ogromu naszej winy wobec was. My jesteśmy intruzami, mścicielami i wywrotowcami. Odebraliśmy wam wasz naturalny świat, wasze idee, wasze przeznaczenie i wydaliśmy na nie wyrok potępienia. Roznieciliśmy pierwsze iskry które doprowadziły do wybuchu nie tylko ostatniej wielkiej wojny (chodzi o I wojnę światową — dop. tłum.) lecz niemal wszystkich waszych wojen i rewolucji; nie tylko tej w Rosji lecz każdej większej rewolucji w waszej historii. Posialiśmy niezgodę i zamęt w waszym życiu, zarówno politycznym jak i osobistym. Nadal to czynimy i nikt nie wie czy lub kiedy przestaniemy to czynić. Nasze przypowieści i legendy są świętymi naukami które przekazujecie waszym dzieciom przez pieśni i lekcje religii. Wasze psalterze i modlitewniki są wypełnione naszymi poematami. Historia naszego narodu stała się nieodłączną częścią programów edukacyjnych szkół w których kształcicie waszych pastorów, księży i naukowców. Nasi królowie, politycy, prorocy i wojownicy są waszymi bohaterami. Nasz stary, mały kraj jest waszą Ziemią Świętą. Nasza narodowa literatura jest waszą Biblią Świętą. Myśli i nauki naszych ludzi zakorzeniły się w wasze tradycje i obyczaje tak głęboko, że nikt z was nie może uchodzić dzisiaj za człowieka wykształconego, jeśli nie jest obeznany z naszym narodowym dziedzictwem. Żydowscy rzemieślnicy i rybacy są waszymi nauczycielami i świętymi. Na ich cześć wzniesiście przeliczne katedry i stworzyliście niezliczoną ilość obrazów i figur. Żydowska panna stała się waszym ideałem macierzyństwa i cnoty niewieściej. Żydowski buntowniczy prorok jest centralną postacią waszej religii. Oczyszciliśmy wasz świat z bałwanów, zburzyliśmy wasze narodowe dziedzictwo, aby dać wam w zamian naszego boga i nasze tradycje (ale znamy już pochodzenie ich boga i tradycji — dop. tłum.). Nie znajdziecie w historii świata przykładu podboju i zwycięstwa, które choć w części byłoby porównywalne z tym, jakie my, Żydzi, odnieśliśmy nad wami."**

(Publikacja: 18-05-2002)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,197) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,197>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów

serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)